Kiedy w czerwcu 1996 roku ktoś przyniósł do naszego domu zaproszenie na pierwszą Mszę Świętą w lipcu w nowej parafii, ucieszyliśmy się, że to JUŻ. Czekaliśmy na tę chwilę. Wcześniej wraz z księdzem Kazimierzem Grabowskim pisaliśmy pisma do lokalnej prasy, wykazując konieczność powstania drugiej parafii w Olsztynku. Nie wszystkim się ta decyzja ks. Arcybiskupa Edmunda Piszcza podobała, byli też przeciwnicy. Jednak wielu ludziom fakt, że parafia już jest i będzie normalnie funkcjonować, dawał wielką nadzieję i radość.

W lipcową niedzielę całą rodziną przybyliśmy na Mszę Świętą do swojej nowej parafii. Zaskoczenie i duma. Nie jakiś placyk, namiot czy wiata, ale prawdziwa, pachnąca drewnem kaplica. Skromna, solidna i czysta. Ksiądz Proboszcz witał wszystkich z uśmiechem. Był ciekaw swoich parafian, z każdym chwilę rozmawiał. Szybko organizował życie parafialne. Na święta Bożego Narodzenia zaskoczył nas przepiękną szopką – szczególnie dzieci przeżywały to, jaka była ładna i bogata w szczegóły. W kościele przybywało dzieci, ministrantów i wiernych. Pani Ania zaczęła prowadzić śpiew podczas Mszy Św. z dziećmi. Potem to zadanie przejęła Pani Wioletta i śpiewa pięknie do dziś. Parafianie też śpiewali chętnie i z radością – i to nie tylko jedną zwrotkę z refrenem.

Rozwijająca się parafia miała ogromnie dużo potrzeb. Jak zwykle brakowało na wszystko pieniędzy. Dług rósł błyskawicznie. Ktoś rzucił pomysł, by zorganizować jakieś wydarzenie oraz przy tej okazji zebrać pieniądze dla parafii. Okazało się, że P. Henia zna Antoninę Krzysztoń i może zapytać, czy znana piosenkarka zechce zagrać koncert na rzecz parafii. I stało się. Antonina Krzysztoń zgodziła się zagrać bez wynagrodzenia – jedynie za możliwość spania w chacie w skansenie. Na to zgodę wyraził dyrektor Skansenu. Właściciel Karczmy Świętojańskiej gościł cały zespół muzyków na obiadach. Parafianie zajęli się wykonaniem biletów, ich dystrybucją, reklamą koncertu i całą organizacją. Pogoda nam nie sprzyjała: słońce i deszcz – to była dość chłodna majowa niedziela. Drżeliśmy, czy koncert się odbędzie. Udało się – zaświeciło słońce – Antonina Krzysztoń wraz ze swoim zespołem zagrała piękny koncert. Nie było tłumów (takich, jak na innych koncertach w Skansenie), lecz Ci, którzy przyszli, mieli prawdziwą ucztę duchową. Dochód był niewielki, ale sama organizacja tego wydarzenia zintegrowała parafian i dała im poczucie jedności.

Głęboko w pamięci zapadły mi rekolekcje o Bożym Miłosierdziu i peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego. Splotły się tu wspomnienia z dzieciństwa (z podobnego doświadczenia), śmierć mojej mamy i orędzie o Bożym Miłosierdziu.

Wielu pięknych chwil oraz dużo radości doświadczaliśmy sami i wraz z dorastającymi dziećmi. Uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, bierzmowania, rekolekcje, wejście do kościoła. Z wielką odpowiedzialnością i w duchu posługi przyjęliśmy z mężem zaproszenie do czytania Pisma Świętego podczas Mszy Świętej.

Po tylu latach współtworzenia parafii, kiedy wszystko trochę spowszedniało, nagle w ubiegłym roku zapadła decyzja o zmianie trasy podczas procesji Bożego Ciała. Po raz pierwszy Pan Jezus miał być przyniesiony na nasze osiedle! Tak wiele osób zaangażowało się w przygotowanie ołtarza. Tyle dumy i radości odczuwaliśmy – tak bardzo chcieliśmy to okazać, przygotowując godne miejsce. Wszyscy mieliśmy poczucie, że nasza część osiedla, choć odległa od kościoła, jest też częścią parafii.

Na początku powstania parafii gdzieś głęboko w sercu miałam ukryty żal, że patronem nie jest ktoś ważny albo jakiś wielki święty, a tylko ktoś, kogo nie znałam. Któż to jest – ta Błogosławiona Aniela Salawa? Długo poznawałam jej życie i duchowość. W końcu zrozumiałam, że u Pana Boga nie ci pierwsi i ważni są w Jego chwale. Tylko cisi i pokornego serca, czasem pogardzani i niedostrzegani, może nawet wyśmiewani – tacy właśnie jak Aniela – mają szansę na mieszkanie w domu Ojca. Wielkość tej Błogosławionej jest właśnie w służeniu innym. Codziennie proszę skromną służącą, by mi towarzyszyła w mojej codzienności i dziękuję, że jest przy mnie.

Bogu niech będą dzięki za powstanie i trwanie naszej parafii Błogosławionej Anieli Salawy. Bogu niech będą dzięki za posługę duszpasterską i ogrom pracy księdza Sławomira Piniahy – naszego Proboszcza.

Beata Bukowska